



Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych (im. Gen. Waltera w Radomiu)

Rok VIII

Sierpień 1960 r.

Nr 7 (132)

Ryszard Ćmiel - I Sekretarz KZ PZPR

Szesnastolecie Polski Ludowej

22 lipca br. minęła 16 rocznica powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz ogłoszenia Manifestu Lipcowego P.K.W.N. Od tej pamiętnej chwili datuje się powstanie nowej Polski, w której zaszła potrzeba dokonania głębokich przemian polityczno-gospodarczych, powołania nowej państwowości, dokonania reform społecznych, zapowiedzianych przez Manifest Lipcowy, a odpowiadających interesom klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

O zwycięstwie zadecydowało wiele czynników, które warunkowały powstanie na gruzach i ruinach pozostawionych przez senację i okupację Polski Ludowej.

Do czynników tych zaliczyć należy:

- walkę narodu polskiego pod kierownictwem istniejącej już w czasie okupacji PPR i lewicowych ugrupowań politycznych,

Pierwsze zadania jakie stanęły przed narodem, to ostateczne dobitcie hitleryzmu w jego gnieździe — w Berlinie, uruchomienie przemysłu, transportu i banków, oraz przeprowadzenie reformy rolnej.

działaczy politycznych i społecznych, oficerów i szeregowych MO, UB i wojska narażonych było na szykany, akty gwałtu i bezprawia dokonywane przez sfałszowanych bankrótów reakcji i ich popleczników z pod znaku NSZ, WIN i innych ugrupowań pseudo „narodowych” — jedynie tylko dlatego, że kochali swoją ojczyznę, że chcieli ją budować po nowemu, że odpowiadała im ideologia klasy robotniczej, reprezentowana przez Polską Partię Robotniczą i lewicowych działaczy innych stronnictw politycznych.

W wyniku bohaterskiej postawy organów władzy ludowej, pomocy całego narodu, zdolano te początkowe trudności przezwyciężyć.

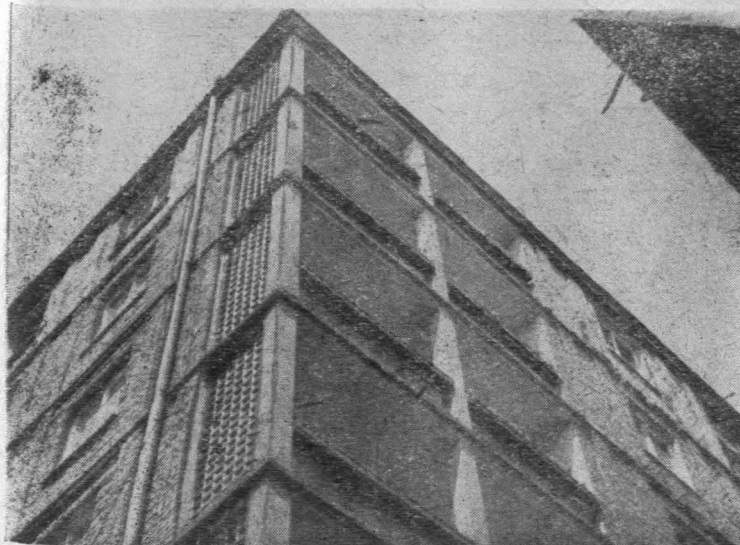
Na tle unormowanych stosunków wewnętrznych, trzeba było wytyczać nowe zadania już nie tylko polityczne, ale i gospodarcze. Zadania te wiązały się z umocnieniem naszego potencjału gospodarczego i obronnego. Dalekowszerna polityka partii i władzy ludowej określiła wy-



rażnie te zadania. Już lata 1945—1947 charakteryzowało szalone tempo wzrostu produkcji przemysłowej. Odbudowano większość fabryk nadających się do dalszej eksploatacji. Ale ilość i możliwości techniczne odbudowanych zakładów nie stwarzały perspektyw do dalszego zwiększenia produkcji, a tym samym postawienia naszego kraju w rzędzie państw uprzemysłowionych. Zaszła potrzeba budowy nowych Zakładów produkcyjnych, wyposażonych w nowy park maszynowy.

Lata planu 6-letniego cechował dobry wzrost tempa gospodarki narodowej. 2,7-krotnie, zwiększenie produkcji globalnej

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



Radzieckiego — pierwszego w dziejach historii państwa socjalistycznego.

Od tej pory zaczął się niełatwy okres budowy zrębów socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

kom i sługusom sanacji zorganizowanym w tzw. „rządzie londyńskim”.

Dlatego też czyniono wszystko, aby przeszkodzić ofiarnej, trudnej i wytrwałej pracy całego narodu polskiego. Wielu

**Zaloga „Waltera”,
realizuje uchwałę V Plenum**

O pracy i zadaniach Komisji Głównej

Uchwały V Plenum KC weszły w stadium realizacji w Zakładach „Waltera”. 8 lipca bieżącego roku odbyło się poszerzone posiedzenie Egzekutywy Komitetu Zakładowego, na którym powołano Komisję do realizacji uchwał V Plenum. Przewodniczącym został Dyrektor Techniczny tow. J. Dziwerek. W skład tej ośmioosobowej Komisji weszli ludzie bezpośrednio zainteresowani problemami poruszonymi na V Plenum.

13 lipca bież. roku odbyło się pierwsze zebranie wspomnianej Komisji z udziałem głównego projektanta Zakładu.

Sądzę, że warto zapoznać czytników z niektórymi zagadnieniami.

Nie ulega wątpliwości, że wykonanie uchwał V Plenum stawia przed Zakładem bardzo poważne zadania. Polega ono między innymi na dążeniu do osiągnięcia jak najwyższej efektywności nakładów inwestycyjnych. Aby to osiągnąć należy poddać rewizji założenia inwestycyjne, projekty wstępne, projekty techniczne, oraz projekty techniczno-robotnicze przewidziane do realizacji w 5-letnim planie inwestycyjnym. Cała ta praca została podzielona na dwa etapy. W pierwszym zostanie przeprowadzona rewizja planu inwestycyjnego na rok 1961. W tym jednak wypadku zwolnione zostały od rewizji te obiekty, które są w realizacji, a stopień ich zaawansowania w roku 1960 będzie przekraczał 50% wartości kosztorysowej oraz te, które zostaną przekazane do eksploatacji w 1961 roku.

Przy rewizji dokumentacji należy zwrócić baczną uwagę na niedostateczne wykorzystanie mocy produkcyjnej, na obniżenie kosztów produkcji, na wyeliminowanie przedwczesnych zamówień inwestycyjnych i wreszcie na obniżenie kosztów inwestycji i skrócenie okresu budowy.

Konieczne jest również wprowadzenie nowoczesnych i ekonomicznych rozwiązań technologii produkcji. Zastosowanie bardziej wydajnych maszyn i urządzeń, zlikwidowanie wąskich gardeł w produkcji i rozszerzenie produkcji eksportowej — oto nie mniej ważne zadania, jakie stoją przed nami w tym okresie.

Istotnym momentem przy rewizji dokumentacji budowlanej

jest przestrzeganie terminów rozpoczęcia i zakończenia robót. Mogą być one zgodne z obowiązującymi normatywami cykli budowy. Budowany obiekt winien posiadać pełną dokumentację projektowo-kosztorysową. Należy też dążyć do skrócenia okresu zamrażania środków inwestycyjnych jak również skracania czasu rozruchu inwestycji potrzebnej do uzyskania pełnej zdolności produkcyjnej.

Główny projektant Zakładu wyjaśnił, że w myśl Uchwał V Plenum takie dokumentacje jak założenia, projekty wstępne, techniczne i robotnicze mogą być przez Zakład podważone. W tym wypadku Przedsiębiorstwo Projektowania i Dostaw Inwestycyjnych będzie występować w roli „oskarżonego”. Przedstawiciele tegoż Biura obowiązyani są przedyskutować z Kierownictwem Zakładu stawiane im zarzuty. Przedstawiciele Biura Projektowania oświadczyli nam, że na każde żądanie Zakładu gotowi są przyjechać, celem podjęcia dyskusji na temat propozycji Zakładu, czy też stawianych im zarzutów.

O PLANIE PRACY SŁÓW KILKA

19 lipca bieżącego roku odbyło się drugie z kolei posiedzenie Komisji, na którym został zatwierdzony harmonogram prac oraz projekt planu inwestycyjnego i postępu technicznego, które będą podlegać rewizji. Mówiąc o harmonogramie prac trzeba powiedzieć, że jest on bardzo rozległy, a poruszane w nim zagadnienia są poważne i skomplikowane.

Warto się z nim zapoznać.

A więc od 1 sierpnia bieżącego roku Komisja Główna przygotowała sprawozdanie dla Egzekutywy z odbytych spot-

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Zaloga „Waltera”

spiesz z pomocą

20 tysięcy złotych dla powodzian

28 lipca br. na specjalnym posiedzeniu Prezydium Samorządu Robotniczego wyasygnowano 20 tys. zł. za pomoc dla ofiar powodzi.

Jednocześnie zaloga „Waltera” wzywa zakłady pracy i instytucje radomskie do deklarowania pomocy na rzecz powodzian. (tg)

Dziś w numerze:

- SZESNASTOLECIE POLSKI LUDOWEJ
- REALIZACJA UCHWAŁ V PLENUM
- CO SĄDZĄ O V PLENUM?
- WIELKIE PROBLEMY MAŁEGO WYDZIAŁU
- KTO JEST KTO?
- O ŚWIADOMYM MACIERZYŃSTWIE
- FELIETON AKTUALNY
- INNE CIEKAWE POZYCJE
- ZDJĘCIA WYKONALI: FELIKS KWIECIEŃ, STANISŁAW COTA, MIECZYSLAW PAWŁOWSKI I STANISŁAW GOLES.

Swoje znamy, cudze chwalimy

Co to jest miliard?

Rzadko się zdarza, aby np. o inwestycjach, sprawie, wydawałoby się suchej i pozbawionej elementów atrakcji, ukazał się artykuł, który, czyta się równie lekko jak na przykład dobre opowiadanie. A to przecież temat, przy którym bez liczb i wykresów obyć się nie można. Czytelnicy podobno, za cyframi nie przepadają. Zygmunt Szeliga, publicysta „Sztandaru Młodych”, zamieścił w tym piśmie artykuł pt. „Geografia pięciolatki”. Właśnie pełen liczb. Ale liczb przełożonych na język porównań i w ten sposób przemawiających do fantazji. Oto fragment artykułu:

Szesnastolecie Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W porównaniu z rokiem 1949 — to bilans tych lat. Jasnym jest, że w rozbudowie potencjału gospodarczego tego okresu dominował przemysł ciężki, wytwarzający środki produkcji. Takie jest prawo naszej gospodarki, z którego zrezygnować nie można było.

Okres ten był wyjątkowo ciężki z uwagi na to, że w tej sytuacji gospodarczej i politycznej w jakiej znalazła się Polska, istniały dysproporcje między rozwojem przemysłu ciężkiego, a przemysłem lekkim, między rozmachem inwestycyjnym, a zaopatrzeniem ludności w artykuły masowego spożycia. Dysproporcje te istniały między bazą produkcyjną, a niedostatkami bazy surowcowej i materiałowej, między rozwijającym się przemysłem socjalistycznym, a zacofanym drobnotowarowym rolnictwem.

cym umiłowaniem własnego warsztatu pracy, a nawet z przynależnością własnych narzędzi po to, ażeby szybciej odbudować i dźwignąć zniszczony Zakład.

W roku 1946 Zakład został uruchomiony i rozpoczął produkcję. Następowala systematyczna jego rozbudowa i rekonstrukcja.

Przybyło ponad dwa razy więcej powierzchni produkcyjnej, niż było jej w roku 1939. Zakład wyposażono w nowoczesne obrabiarki i urządzenia, a załoga wzrosła ponad dwukrotnie.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt wprowadzenia do produkcji maszyn do szycia, które w Polsce nie były produkowane. Maszyna do szycia w tej chwili stała się podstawową produkcją Zakładu.

Poza maszyną do szycia, dzięki wysokim kwalifikacjom za-

565.000.000.000. (Słowami należy przeczytać to: pięćset sześćdziesiąt pięć miliardów).

Mowa będzie o takiej właśnie liczbie dokładniej — o takiej — sumie pieniędzy. Oczywiście wiadomo, że to bardzo dużo: milion $\times 1000 \times 560$...

Spróbujmy wyobrazić sobie tę sumę. Wiąć można by kupić za nią dla każdego obywatela Polski, wliczając niemowlęta, następujące przedmioty:

- motocykl WFM,
- telewizor z 17 — calowym ekranem,
- lodówkę (małą),
- garnitur, albo maszynę do szycia, albo kilka sukienek, albo wysokiej klasy radioodbiornik, albo kilka par butów, albo tapczan tapicer-ski, albo...

Innymi słowy można by za to ubrać, obuć, zmotoryzować i wogóle zupełnie nieźle wyposażać wszystkich mieszkańców kraju.

Otóż tę właśnie sumę wydaliśmy w latach 1961 — 65 na inwestycje, czyli na budowę nowych fabryk, domów, dróg, szkół, szpitali itd.

Jeżeli spytać czy zamiast wydawać te pieniądze na takie cele, nie można by przeznaczyć ich na owe WFM-ki, telewizory itd., to odpowiem dwoma pytaniami: skąd te motocykle itd. wziąć, jeśli nie wybuduje się najpierw fabryk, w których mogą zostać wyprodukowane? Czy w codziennym życiu myślicie wyłącznie o dniu dzisiejszym, nie troszcząc się zupełnie o śniadanie na jutro?

Autor podaje dalej bardzo szczegółowy wykaz inwestycji pięciolatki to znaczy, co przeznaczymy z owych 565 miliardów na elektrownie, huty aluminium, kopalnie węgla, huty, kopalnie siarki, rafinerie, fabryki cementu.

Dla przykładu aluminium. Rok temu giełda londyńska notowała: cena tony miedzi 226 funtów (około 680 dolarów), tona aluminium — 180 funtów (540 dolarów). Przed tygodniem miedź „stała” 250 funtów, aluminium 185 funtów. Ceny dzisiejsze — miedź 253 funty, aluminium 180... W tym samym czasie ceny prawie wszystkich innych metali albo obniżały się, albo utrzymały na takim samym poziomie.

Nie bez powodu nazywają ją „metalami przyszłości”. Miedź to elektronika — słowo nie wymagające komentarzy, a bez aluminium nie może obejść się żaden gospodarstwo rozwinięty kraj. No i te światowe ceny... — własna produkcja to zaoszczędzenie dewiz, które trzeba wydawać na import oraz — szansa wejścia na rynki światowe z bardzo atrakcyjnymi towarami.

Co zbudujemy?

— Zagłębie miedziowe w rejonie Legnicy — Bolesławca: — kopalnię rud i hutę.

— Nową hutę aluminium w Koninie.

— Rozbudujemy hutę aluminium w Skawinie. Niestety, brak nam tu miejsca na przedrukowanie całego artykułu. Czytelników interesujących się inwestycjami, ekonomią wogóle — odsyłamy do „Sztandaru Młodych”. Do zamieszczanych tam często publikacji Zygmunta Szeligi.

Nasza ankieta

Co sędzę o V Plenum KC?

JÓZEF DZIWIWREK — DYREKTOR TECHNICZNY

Moim zdaniem przeprowadzone na V Plenum KC rozważania nad problemami polityki inwestycyjnej kraju były jak najbardziej słuszne i celowe. Przede wszystkim uchwały V Plenum zapoznały całe społeczeństwo z obecną sytuacją inwestycyjną kraju, skierowały uwagę na właściwe wykorzystanie istniejących inwestycji przemysłowych oraz właściwe wykorzystanie mocy produkcyjnej. Niezależnie od tego, uchwały V Plenum zmobilizują załogi przedsiębiorstw przemysłowych do szybszego zakończenia prac nad rozpoczętymi inwestycjami i wcześniejszego oddania ich do eksploatacji, jak również do prowadzenia właściwej i efektywniejszej gospodarki inwestycyjnej kraju. Przyczyni się to do jeszcze większego wzrostu wydajności pracy, zwiększenia produkcji przemysłowej i obniżenia kosztów wytwarzania przy mniejszych nakładach inwestycyjnych.

V Plenum jest słusznym posunięciem naszej Partii i Rządu, zmierzającym w kierunku podniesienia na wyższy poziom naszej gospodarki narodowej, gwarantującej wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

Zakład nasz przystąpił również do realizacji uchwał V Plenum, przeprowadzając w pierwszym rzędzie szczegółową analizę właściwego wykorzystania w produkcji istniejących inwestycji (ujawnienie rezerw mocy produkcyjnych) oraz analizę inwestycji zamierzonych.

Zakończenie tych prac przyniesie niewątpliwie poważne efekty na odcinku inwestycyjnym w naszej gospodarce zakładowej i umożliwi uzyskanie lepszych wyników technicznych i ekonomicznych w produkcji.

JERZY KOCHNOWSKI — KIER. DZIAŁU ZBYTU

V Plenum jest dla mnie przede wszystkim wyrazem wielkiej elastyczności polityki partii. Nie znaczy to, że partia zmienia tę politykę. Główne założenia wytycznych III Zjazdu nie zostały przecież obalone, a przeciwnie — zostały pogłębione i poddane wszechstronnej analizie. Wymagała tego aktualna sytuacja w kraju — głównie zaś najbliższa i perspektywiczna przyszłość narodu.

Zagadnienia inwestycji były zawsze w centrum uwagi partii, jednak w tak rzeczowym i konkretnym naświetleniu podane zostały pod rozwagę całego społeczeństwa chyba po raz pierwszy.

MACIEJ TROMPCZYŃSKI — SEKRETARZ OOP Z DZIAŁU GŁ. TECHNOLOGA

Uważam, że ostatnie Plenum KC poruszyło dwa bardzo istotne problemy dla naszej gospodarki narodowej. Pierwszy, to zwrócenie uwagi na naszą bazę surowcowo-materiałową. Jej spotęgowanie jest podstawą rozwoju przemysłu.

Druga sprawa, to wyrównanie bilansu eksport — import. Może nareszcie przestaniemy sprowadzać maszyny do szycia, którym nasze „Łuczniki” nie ustępują, a często są lepsze.

INŻ. WOJCIECH MISIOWIEC — SZEF PLANOWANIA

W uchwałach V Plenum KC, obok zagadnień inwestycyjnych podkreślona jest również konieczność aktywizacji produkcji eksportowej. Pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr dla zobrazowania rozwoju produkcji eksportowej w naszym zakładzie.

I tak w 1955 r. eksport zamykał się sumą 250 tys. złotych, a w rok później sprzedaliśmy za granicę za... 30 milionów zł. Od tego okresu eksport szybko rośnie. Rok 1957, to 69 mln. zł. 1958 — 100 mln. zł. 1959 — 145 mln. zł. W r. 1960 za pierwsze tylko półroczie osiągnęliśmy 92 mln. zł.

Cyfry te świadczą, że jesteśmy na słusznej drodze — zgodnej z wytycznymi V Plenum KC. Jeśli więc ustawimy nasze inwestycje pod kątem jak największego zwiększenia mocy produkcyjnej zakładu, to uchwały V Plenum będą przez nas w pełni realizowane.

INŻ. KAZIMIERZ MISIOWIEC — GŁ. MECHANIK

Jest powszechnie wiadomo, że tematem uchwał KC naszej Partii są zawsze problemy szczególnie ważne dla naszego życia gospodarczego i naszego Państwa. Uchwały V Plenum idą również po tej linii. Takie zagadnienia, jak właściwe ustawienie inwestycji, pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej — to sprawy, które napewno przyczynią się zasadniczo do podniesienia naszego potencjału gospodarczego.

Jako członek Komisji Głównej do spraw realizacji Uchwał V Plenum, już z pierwszych rozmów, które przeprowadziłem z kolektywami wydzielowymi, mogę stwierdzić, że realizacja tych Uchwał przyniesie poważne wyniki.



Lata 1956—1960 (okres następnej pięciolatki) to położenie wielkiego nacisku na zaspokojenie stale rosnących potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwa — to okres oszacowania poprzednio włożonych wysiłków inwestycyjnych całego społeczeństwa. W latach tych wzrosły znacznie nakłady inwestycyjne na gospodarkę mieszkaniową, rolnictwo, gospodarkę komunalną, urządzenia socjalne i kulturalne.

Ostatnie dwa lata bieżącej pięciolatki to intensywne przygotowanie do wielkiej ofensywy ekonomicznej, którą stanowią lata 1961—1965.

W tym czasie nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy, poprawiono znacznie wskaźniki techniczno-ekonomiczne unormowano wiele nieprawidłowości gospodarczych.

Podobnie, dość ciężki okres tych 16 lat przeżywała załoga Zakładów Metalowych „Waltera”. Nie jest żadną tajemnicą, że wkład załogi, techników i inżynierów był ogromny.

W roku 1945 pionierzy spóśród załogi, przyszedł do Zakładu, w którym prócz zdevastowanych budynków nie było nic. Mielśmy do czynienia z gorą-

łogi i całego personelu technicznego, wprowadzono do produkcji inne asortymenty jak: obrabiarkę do metali, aparat „Roc-kwella”, piastę rowerową, zamki, klucze samochodowe itp.

Wysoka jakość tych wyrobów umożliwiła wyjście z nimi na rynki zagraniczne i stwarza dobrą perspektywę na poszerzenie eksportu.

Są to niezaprzeczalne fakty minionego okresu. Fakty te świadczą o zrozumieniu przez społeczeństwo polskie warunków rozwojowych naszej gospodarki i włączenia go pod przewodnictwem partii do realizacji tych ciężkich zadań, ale jakże zmieniających oblicze naszej ojczyzny.

Przed nami stają nowe zadania wynikające z uchwał V Plenum KC PZPR, polegające na rewizji założeń inwestycyjnych na rok 1961 i lata następne. Dzielna, ofiarna i zahartowana w wielu akcjach stawianych przez Partię i Rząd — Załoga „Waltera” i w tej nadchodzącej dyskusji, jaką rozwijać będziemy w miesiącu sierpniu pokaże nowe rezerwy, które przyczynią się do zwiększenia produkcji w Zakładzie przy minimalnych nakładach inwestycyjnych.

ANTONI GOMÓŁKA

Wielkie problemy małego wydziału

Samodzielny Oddział Produkcji Precyzyjnej powstał w 1953 roku. Sądzą, że niewielu pracowników wie o jego istnieniu. Wtury między Kuźnię i magazyny drzewa nie zwraca na siebie uwagi. A jednak tu dokonują się rzeczy ciekawe, ba, rzeczy pierwszorzędnej wagi. Tu,

zaledwie ludzi. Są to jednak fachowcy wysokiej klasy. Nic dziwnego. Wykonanie prototypu maszyny do szycia bez rysunku technologicznego wymaga naprawdę świetnego opanowania rzemiosła. Do takich „artystów” należy m. in. p. Jakub Szczepański, który cały proces

— Czym możecie się pochwalić? — zwracam się do zastępcy kierownika p. Janusza Łudczaka.

— O, to długa historia. Wspomnimy chyba tylko o ostatnich pracach. Najpierw chciałem pana zorientować w czasie przeznaczonym na budowę prototypu. To jest istotne.

Otóż czas na wykonanie zwykłej maszyny szewskiej wynosi około 3 miesięcy, zaś automatu np. zygakówki kl. 86, czy kl. 401 około pół roku. Był jednak i taki wypadek — mówi dalej p. Janusz Łudczak — że automat kl. 406 wykonaliśmy w ciągu 4 tygodni. Autor tej konstrukcji p. inż. Krupa przez ten okres niemalże u nas nocował. Zrealizowanie tej pracy w tak krótkim czasie było możliwe dzięki dużej ilości identycznych detali z automatu kl. 401 i 404. Ten niezwykle pośpiech uzasadniony był zbliżającymi się Międzynarodowymi Targami Poznańskimi.

— W tej chwili — powraca do mojego pytania p. Janusz — kończymy prototyp maszyny szewskiej kl. 405, kilka dni temu rozpoczęliśmy budowę szybkobieżnej maszyny przemysłowej kl. 420 konstrukcji inż. Tatara,

zarki, kompletny brak obrabiarzy, oraz szlifierki okrągłej — wszystko to stawia wydział w niezwykle trudnej sytuacji. Niejednokrotnie trzeba godzinami prosić jakiś wydział, aby wykonać ten lub inny detal. Wszyscy mają zwykle jedną odpowiedź: plan, normy.

Moi rozmówcy z wielkim uznaniem wyrażali się o Narzędziowni, a szczególnie o p. Ignacym Rybaku i szlifierzu Zenonie Kawarskim. Tu zawsze okazywano pomoc.

Ale — przyzna mi chyba każdy słuszość — jest to pomoc doraźna w nagłych — powiedźmy — wypadkach. A przecież nie o to chodzi. Samodzielny Oddział Produkcji Precyzyjnej, jak sama nazwa wskazuje, powinien być samodzielnym, tym bardziej, że pracą tam ma charakter wybitnie specjalistyczny.

Podobno w planie inwestycyjnym na rok 1961 przewidziane jest sprowadzenie potrzebnych maszyn dla tego wydziału. A więc termin nie jest zbyt odległy.

Jestem przekonany, że kierownictwo oddziału problem ten szczęśliwie rozwiąże, oczywiście przy pełnym poparciu i pomocy naszej Dyrekcji.

ANTONI GOMÓŁKA
ZDJĘCIA: FELIKS KWIECIEŃ

Dyplomy uznania i nagrody pieniężne na akademii w dniu 22 lipca

20 lipca br. odbyła się w Domu Kultury naszych Zakładów uroczysta akademii poświęcona 16 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego. Po zagajeniu przez I Sekretarza KZ PZPR tow. Ryszarda Ćmielę, referat okolicznościowy wygłosił Dyrektor Naczelny tow. Kazimierz Jackowski.

Następnym punktem akademii było wręczenie dyplomów i nagród pieniężnych długoletnim pracownikom.

W części artystycznej wystąpił chór mieszany pod dyr. Czernikiewicza, oraz zespół taneczny.

Uroczystości lipcowe w Białobrzegach

Występy zespołów artystycznych DK

Święto lipcowe w Białobrzegach przebiegało w tym roku bardzo uroczystie. W dużym stopniu przyczyniły się do tego Zakłady Metalowe z Radomia. Po uroczystej sesji Powiatowej Rady Narodowej wystąpiły nasze zespoły artystyczne. Mieszkańcy Białobrzegów mieli okazję usłyszeć wiele pieśni i piosenek w wykonaniu 60 osobowego chóru zakładowego pod dyr.

KTO JEST KTO? STANISŁAW SIKORA

Ma 56 lat. W zakładzie pracuje od 1928 r., dokładnie od 17 stycznia. Nazwisko: Stanisław Sikora. Z panem Stanisławem przyjemnie upływa czas na krótkiej pogawędce.

— Moja „kariera” w fabryce rozpoczęła się od stanowiska brakarza — opowiada — później zostałem odbiorcą, w czasie okupacji byłem kontrolerem, a po wyzwoleniu brzygadziście transportowym. Ooo, tu roboty było „po pachy” — wspomina tamte dni p. Stanisław — bez przerwy nadchodziły maszyny z rewindykacji. Nie miał czasu nawet się podrapać...



Stanisław Sikora w 1950 roku zostaje kierownikiem Głównego Magazynu Odbiorczego i na tym stanowisku pracuje do chwili obecnej. Podziwiam energię i żywotność tego człowieka. Rozmawiając ze mną, załatwia jednocześnie sprawy służbowe, wydaje dyspozycje, polecenia.

— I zawsze tu taki ruch? — pytam zaintrygowany.

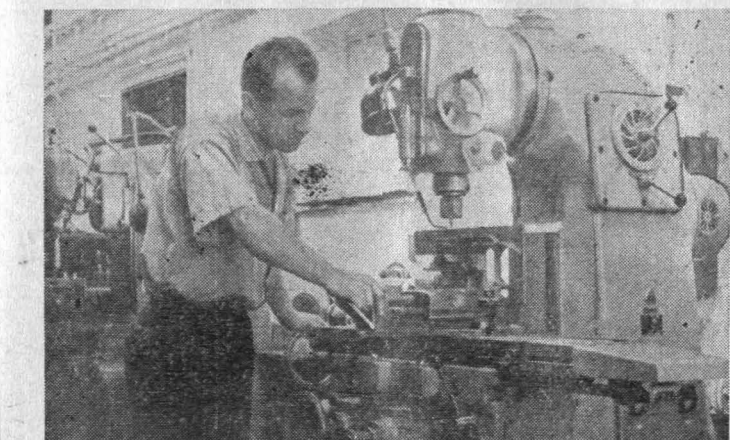
— Ruch? — dziwi się Sikora — tu jest młyn panie szanowny. Od 6 rano. Niech pan wie, że od lat osobiście „przyjmuję” wagę przychodzących materiałów. Spieć chociaż spokojnie...

Stanisław Sikora pracował także społecznie. Swego czasu był II sekretarzem KZ PZPR i członkiem prezydium Rady Zakładowej. Odznaczony jest Brązowym Krzyżem Zasługi.

Przy wywiadzie niesposób nie zapytać o hobby.

— Mam ogródek, i to jest cała moja namiętność — zwierza się p. Stanisław — W wolne popołudnia i niedziele, pracując w ogródku, odpoczywam. Tak, proszę pana, odpoczywam. Przy okazji zapraszam na pomidorki.

— Och, dziękuję... (ho)



myśl konstruktorów staje się namacalna. „Można ją wziąć do ręki, dotykać”, podziwiał. „Urodziny”, aczkolwiek nietypowe dla przeciętnego zjadacza chleba — są tu zjawiskiem bardzo częstym. Zresztą robotnicy liczą tylko czas jeden — od „urodzin” do... nowych „urodzin”. Poza tym lubią wsłuchiwać się w rytmiczny klekot maszyn.

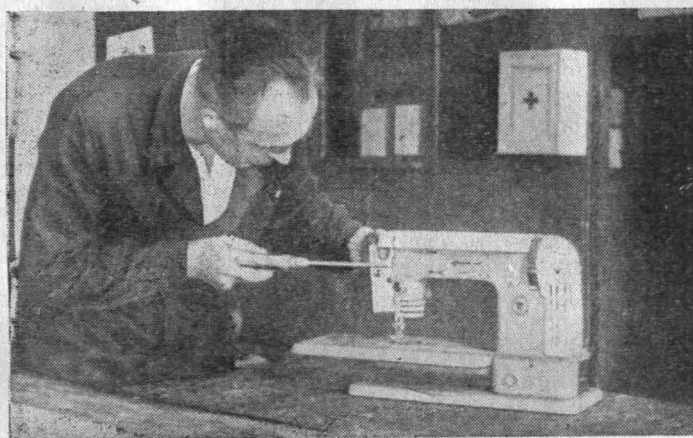
—oOo—

Schodki wiodą na półpiętro. Są drewniane i skrzypią pod nogami. Po chwili jesteśmy na miejscu. Biuro wygląda skromnie, ale przyjemnie i schludnie. Okna „wychodzą” na... hale produkcyjną oraz na nie zawsze błękitne niebo. Dusząco i gorąco.

— Jak możecie pracować w takiej spiekocie? — pytam, wycierając chustką zroszone już czoło.

— Przyzwyczailiśmy się — pada odpowiedź połączona z uśmiechem i szelmowskim przymrużeniem oka. Mimo woli spoglądam przez oszklone przepierzenie do następnego pokoju. Teraz ja się uśmiecham i robię oko do p. Janusza Łudczaka. Na biurku, ledwo dosłyszalnie brzęczy wentylatorek.

technologiczny ma — jak to się mówi — w jednym palcu. Nie gorsi są frezerzy. Ot, choćby Ryszard Wójcicki, czy Zenon Walczak. Zresztą — podkreślam — tu nie ma słabych fachowców. Tu słowo fachowcy jest z



wysoką kwalifikacją. Wystarczy powiedzieć, że wydział ten pracuje bez rysunków technologicznych, a przecież wykonywa nie części z rysunków konstrukcyjnych też nie należy do łatwych rzeczy. Poza tym wszystkim wyłania się także wielka

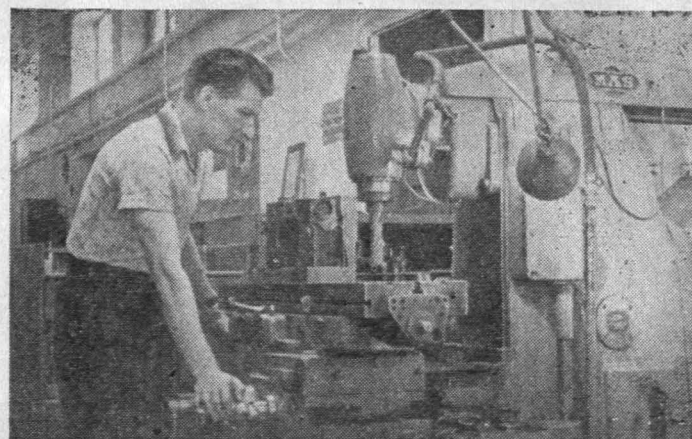
oraz kl. 402. A więc rok wypełniony. A musi pan wiedzieć — dodaje po chwili mój rozmówca — że nie tylko maszyny mamy „na głowie”.

Trzeba przyznać, że ten mały wydziałek, zagubiony gdzieś na „peryferiach” zakładu ma rozległe stosunki ze światem. Wykonuje prototypy dla Instytutu Mechaniki Precyzyjnej, Politechniki Warszawskiej, Wojskowej Akademii Technicznej i wielu innych placówek naukowych. Poza tym istnieje produkcja eksportowa. Na specjalne zamówienia odbiorców wykonuje się tu do maszyn LZ-3 tzw. odkrawacze t. zn. urządzenie, które w czasie pracy automatycznie odcina niepotrzebne skrawki materiału.

Ciekawostką w tym wszystkim jest wykonanie manometru do badania amunicji myśliwskiej. Jest to ostatnie „dziecko” oddziału produkcji precyzyjnej. Produkcja przeznaczona jest na eksport i dla kraju. Jest to rzecz nowa, do tej pory w ogóle nie produkowana w Polsce. Konstruktor manometru jest inż. Ryszard Białostocki.

—oOo—

Zdawać by się mogło, że w oddziale produkcji precyzyjnej nie ma kłopotów, bo istnieje harmonijna współpraca z konstruktorami, bo terminy są dotrzymywane, bo zgrany, wysoкокwalifikowany zespół, bo... itd. A jednak mimo wszystko i tu droga, po której kroczy ten mały nam znany acz wartościowy „drobniaczek”, nie jest usłana — powiedzmy skromnie — goździkami... Zmora, która spędza sen z powiek kierownictwu jest opłakany stan parku maszyn nowego. Mocno zniszczone fre-



— Oczywiście, to żarty, że przyzwyczailiśmy się — mówi ktoś z biura. — Na tym poddaszu upały dają nam się porządnie we znaki. Wentylatorek nie wiele pomaga.

— Całe szczęście, że to lato takie byle jakie — dodaje ktoś inny.

„Cie choroba” — myślę w duchu, słysząc ostatnią uwagę.

Ale schodzimy już na dół.

Mistrz p. Czesław Nowakowski jest doskonałym informatorem. Wie wszystko i o wszystkim chętnie mówi. Z trudem nadążyłem notować.

Oddział Produkcji Precyzyjnej jest raczej „odziałkiem”, za trudną bowiem kilkudziesięciu

odpowiedzialność wykonawców, jak i nadzoru technicznego.

— Bywa nieraz — mówi mistrz Nowakowski — że w czasie budowy prototypu wprowadza się dziesiątki poprawek, uzupełnień. Zdarza się również, że ślusarz czy frezer proponują konstruktorom pewne zmiany, gdyż uważa, że takie rozwiązanie jest lepsze. Taka współpraca jest szalenie pożyteczna i owocna. Zresztą współpraca z konstruktorami układa się naprawdę bardzo dobrze.

— Im i nam — mówi dalej sympatyczny mistrz — zależy przede wszystkim, aby prototyp był jak najlepiej opracowany i wykonany, aby jak najmniej było poprawek w produkcji. — Oto nasza wspólna dewiza.

Dom Kultury w Sandomierzu

TEKST: A. Gomółka

ZDJĘCIA: M. Pawłowski

W DNIACH 2 I 3 LIPCA BR. ODBYŁ SIĘ W SANDOMIERZU ZŁOT NAJLEPSZYCH ZESPOŁÓW AMATORSKICH Z PRZEMYSŁU METALOWEGO W WOJ. KIELECKIM.

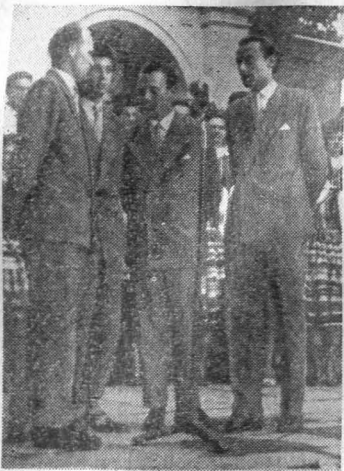
DOM KULTURY NASZYCH ZAKŁADÓW WYSŁAŁ DO SANDOMIERZA ZESPÓŁ TEATRALNY (Z „MATURYSTAMI”), CHÓR, KWARTET „MEWA”, DWIE PIOSENKARKI ORAZ ZESPÓŁ TANECZNY.

PONIŻEJ PRZEDSTAWIAMY KILKA ZDJĘĆ ZE ZŁOTU, KTÓRE WYKONAŁ MIECZYŚLAW PAWŁOWSKI.



Zakładowy chór pod dyr. p. Czernikiewicza poczynił olbrzymie postępy i — wydaje się — jest poważnym konkurentem zespołu szkolnego prof. Ciborowej. Z przyjemnością słuchali go Sandomierzanie.

Mewa ma głos...



O kwartecie „Mewa” wypisano już chyba „morze” atramentu. Same pochwały. Nic więc dziwnego, że w Sandomierzu „Mewa” stała się „gwoździem” programu wszystkich zespołów. Gratulujemy.

Taka mowa...



Oczywiście trudno sobie wyobrazić konferansjerkę bez Janusza Łypaczewskiego. I tym razem „mowa” była na duży złoty medal. Janusz bawił sandomierską publiczność wyśmienicie.

Powrót był wesóły...



Powrót do domu był wesóły i beztrudny. Świadczy o tym roześmiane twarze. Krótko mówiąc „ubaw był po pachy” — pożyteczny i przyjemny.

W 550 rocznicę zwycięstwa

Wspomnienia ze Złotu

Jechaliśmy dwanaście godzin. Każdy młody człowiek, chłopiec czy dziewczyna zastanawiał się nad tym jak „przeżyje” dwa tygodnie w obozowych warunkach, co zobaczy na Grunwaldzkim Zlocie, czego się nauczy. Wreszcie stacja końcowa — Ostróda, a stamtąd kolumną samych wojskowych do miejscowości Ostrowin nad rzeką Drwęcą, gdzie rozstawiono namioty dla obozów ZMS zgrupowania kieleckiego. Wśród 350 osobowej młodzieży naszego województwa, znalazła się „walerowska” 15-osobowa delegacja z niezastąpionym kwartetem „Mewa”.

Tak się złożyło, że na grunwaldzkim zlocie byłem kmdantem jednego z obozów kieleckiego zgrupowania, dlatego też może najwięcej mogłem przyjąć się wszystkiemu co nas otaczało.

Pierwsze dni obozowania przeżyaliśmy w trudnych warunkach. W dzień ciągłe opady, nocą „szczekanie” zębami. Mimo to ZMS-owcy nie załamali rąk, pracowali niezmiennie przy urządzaniu obozu. Wyniki były takie, że po dwóch dniach obozy przedstawiały wspaniały widok. Każdy uczestnik starał się, by jego namiot wyglądał najlepiej. Członkowie ZMS swoim zachowaniem, dyscyplinowaniem, udziałem w zajęciach szkoleniowych, pracą na rzecz całego zgrupowania, czy też pracą w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Ostrowin wykazywali, że są godni miana członka Młodzieży Socjalistycznej. Dzięki właśnie takiej postawie uczestników, można było zorganizować wiele ciekawych i pożytecznych imprez, do których zaliczyć należy zawody, strzeleckie, zgadywanke terenową, ogniska i występy artystyczne oraz zabawy. Na te imprezy, a szczególnie na zajęcia kulturalne, przychodziła rodzima ludność, gościliśmy u siebie młodzież ZMS-owską z Koszalina i Zielonej Góry, a później my gościliśmy u nich. Przyjmowaliśmy również młodzież ZMW z naszego województwa. Spotkania takie były bardzo przyjemne i kończyły się zwykle wymianą pamiątek.

Niezmierna radość opanowała uczestników, gdy do naszego zgrupowania pewnego dnia przybył wicepremier Z. Nowak i gen. Bednarz, w innym czasie sekretarz KW PZPR tow. Stachura i Zastępca Przewodniczącego Prezydium WRN tow. Bąk-Dzierżyński, sekretarz KC ZMS tow. Rudolf.

W programie tych spotkań było zawsze tradycyjne „hurra” i „sto lat”.

Młodzież Kielecczyny potrafiła bardzo serdecznie przyjmować swoich gości. Tak się zresztą wyraził tow. Z. Nowak, gdy spotkał się później w Warszawie z tow. posłem Hasiakiem.

Nasze delegacje brały udział również w imprezach i uroczystościach centralnych, a między innymi w czasie dnia Warmii i Mazur, w spotkaniu młodzieży pracującej miast i wsi itp.

Kulminacyjnym dniem dla wszystkich obozów młodzieżowych był 17.VII.1960 r. — manifestacja na polach Grunwaldu.

W przeddzień, wieczorem odbył się uroczysty apel w galowych strojach ZMS. Wyglądał wspaniale. Na polach Grunwaldu ślubowaliśmy naszej Ojczyźnie, że wszystkie siły i zdolności poświęcimy dla jej rozkwitu i obrony. Obecność na manifestacji czołowych przywódców Partii i Rządu z tow. Wiesławem na czele, była wyrazem wielkiego zainteresowania społeczeństwa polskiego grunwaldzkim zlotem.

Jestem bardzo zadowolony ludzi, z którymi pracowałem „Walterowcy” spisali się „piątkę”, a Józek Kuc, Rysiek Słomiński, Zdzisiek Gregie Bronek Szczepaniak, Stasiek Piszczynski i członkowie kwartetu „Mewa” zostali wyróżnieni pochwałą przed frontem całego zgrupowania.

Na grunwaldzkim zlocie kształtowały się charakterystyczne dla ZMS-owców, ludzi kochających swój Związek, swój Kraj, ludzi na których w potrzebie można zawsze liczyć, którzy nigdy nie zawiodą.

Wspomnienia z grunwaldzkiego zlotu pozostaną długo w naszej pamięci.

Tadeusz Prygiel
II Sekretarz KZ ZMS

Felieton aktualny

Na camping

Tegoroczne lato upływa nam pod znakiem... deszczu. Deszcz leje w nocy, rano, wieczorem. Brrr... Pogoda — jak powie — działy zapewne Fafik — pod psem. Nic też dziwnego, że tylko najodważniejsi wybrali się na trzydniowy camping do Białobrzegów. Ale mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w ośrodku wczasowym nad Pilicą zastaliśmy po-

— Czy wierzysz w duchy?...
— Och!...
— Czy zauważyłaś w ciągu tych trzech dni coś niezwykłego?...
— Owszem. Was — stojących od godziny na deszczu...
— No, no... to cześć.
— Cześć Maniu — odpowiadamy smętnie i, zdejmując prze-



każną grupę letników i wszystkie zajęte domki. Ciekawi jak wczasowicze znoszą kaprysy pogody, zaglądamy do zielonego domeczku położonego w głębi lasu. Otwiera nam uroczyste i sympatyczne (na oko...) dziewczę. Chwila zdziwienia i nagle wybuchamy głośnym śmiechem. Przed nami stoi we własnej osobie Marysia Molga.

— Cześć stare konie...
— Sie masz Mania...
— Na wczasy?...
— Nie. Służbowo — odpowiadamy, przybierając poważną minę. — Prosimy o króciutki interview.

Janusz zadaje rzeczowe pytania.

— Jak się czujesz, ile wazysz?...
— Deszczuk orzeźwia, waga normalna...

— Czy nie czujesz się osamotniona wśród lasu i nurtów Pilicy?...
— ???...

— W domu wszyscy zdrowi?...
— ???...

— Czy miewasz w nocy przyjemne sny?...
— Wczoraj w nocy przez pół dnia świeciło słońce...

moczone ubrania, z determinacją rzucamy się w nurty Pilicy.

Tłum wczasowiczów pod parasolkami z zaciekawieniem przyglądał się wynurzającym na zmianę głowom.

Gwizdaliśmy teraz na deszcz.

TOL

W odpowiedzi na apel „Słowa Ludu”

5 tysięcy złotych dla ofiar gradobicia

Tegoroczne lato obfituje w deszcze, burze i gradobicia. Szczególnie cierpi na tym wieś Kiełska gradobicia nie ominęła również Kielecczyny. Ostatnio „Słowo Ludu” wystosowało apel do instytucji i zakładów pracy o pomoc finansową dla rolników, których gospodarstwa zostały dotknięte tą klęską.

Na posiedzeniu prezydium Samorządu Robotniczego zapadła decyzja o wyasygnowaniu 5 tysięcy złotych na ten cel. Pieniądze zostały wpłacone na właściwe konto.

(tg)

Ogłaszamy wielki konkurs Jak poprawić warunki BHP?

Zarząd Główny ZZM w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu Ciężkiego i Stowarzyszeniem Inżynierów Mechaników Polskich ogłasza konkurs na projekty racjonalizatorskie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

I. Prace konkursowe mogą obejmować zagadnienia:

1. Projektowanie urządzeń poprawiających warunki zdrowotne przy odluszczeniu metali przy wyeliminowaniu szkodliwych dla zdrowia rozpuszczalników, bądź przez izolowanie pracowników od bezpośredniego zetknięcia się z nimi.
2. Opracowanie praktycznego sposobu bezpyłowego sposobu przygotowania mas formierskich, wybijania i oczyszczania odlewów.
3. Bezpieczeństwa ruchu pieszych na skrzyżowaniach i przejściach torów kolejowych.
4. Sposobu obniżania temperatury w pobliżu pieców grzewczych (hartownie, kuźnie).
5. Udoskonalenie istniejących, lub zaprojektowanie nowych typów osłon przy obrabiarkach do metali i drewna.
6. Inne — stosownie do specyfiki procesu technologicznego występującego w danym zakładzie pracy.

II. W konkursie mogą brać udział robotnicy, inżynierowie, pracownicy biur konstrukcyjnych i inne osoby zainteresowane poprawą warunków ochrony pracy w przemyśle metalowym. Prace na konkurs mogą być opracowane indywidualnie bądź zespołowo. Każdy uczestnik konkursu może nadsyłać dowolną ilość opracowań.

Projekty mogą mieć charakter wynalazków lub usprawnień. Do projektów należy dołączyć opis, na podstawie którego można by stwierdzić brak podobnych opracowań technicznych czy metod pracy, względnie różnice między istniejącymi, a proponowanymi rozwiązaniami.

Nadsyłane opracowania muszą być czytelne (opisy w maszynopiśmie, rysunki techniczne lub szkice w takim wykonaniu, by dostatecznie jasno przedstawiały pomysł lub sposób działania urządzenia). Do nadsyłanych prac mogą być załączone modele. Projekty należy nadsyłać od 15 czerwca do 15 października 1960 r. Decyduje data stempla pocztowego. Prace nadsyłane po tym terminie nie będą rozpatrywane.

III. Nagrody konkursowe:

Jedna	I	— 20.000 zł
„	II	— 15.000 zł
dwie	III	po 10.000 zł
10 wyróżnień		po 2.000 zł

W razie nie przyznania nagrody wyższego stopnia Sąd Konkursowy może rozdzielić przewidzianą nagrodę na nagrody niższego stopnia. Nagrody zostaną wręczone do dnia 15 grudnia 1960 r.

IV. Prace konkursowe zaopatrzone w godło należy przesyłać w zamkniętej kopercie z tym samym godłem i napisem „KONKURS” pod adresem: Zarząd Główny ZZM, Inspektorat Ochrony Pracy, Warszawa, ul. Długa 29.

Wewnątrz koperty mieścić się powinna zaopatrzona w to samo godło druga koperta zamknięta, zawierająca imię i nazwisko, adres prywatny, miejsce pracy oraz wykonywaną funkcję.

V. Oceny prac dokona Sąd Konkursowy w składzie przedstawicieli Zarządu Głównego ZZM, CIOP, MPC, SIMP i zaproszonych rzeczoznawców.

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną do 31. XII. 1960 r. w „Metalowcu”, „Przyjacieliu przy Pracy”, „Ochronie Pracy” oraz w biuletynie informacyjnym SIMP.

Wszelkich dodatkowych informacji udzielać będą Zarządy Okręgowe ZZM, lub Inspektorat Ochrony Pracy ZG ZZM, mieszczący się w Warszawie przy ul. Długiej 29 tel. 31-40-21 wew. 5.

Dr W. Czartoszewska

Świadome macierzyństwo

Polska nazwa „świadome macierzyństwo” jest odpowiednikiem tego, co w innych krajach zwie się „planowaniem rodziny” lub „regulacją urodzin”.

Akcja planowania rodziny w niektórych krajach trwa już przeszło 30 lat, ale żywy i bardziej wszechstronny jej rozwój datuje się od ukończenia ostatniej wojny.

Nie jest istotne, czy akcję przeprowadza się pod hasłem „świadomego macierzyństwa”, „ojcostwa” czy „planowania rodziny” — najważniejsze jest powszechne zrozumienie dla tej akcji i uświadomienie sobie, że celem jej jest harmonijny, przebiegający bez wstrząsów rozwój rodziny, możliwość wychowania i zapewnienia jak najlepszych warunków już urodzonym i chcianym dzieciom, obopólne zdrowie i zadowolenie małżonków. Dlatego też naiwnością, czy złą wolą jest sugerowanie się nazwą i spychanie na taką właśnie płaszczyznę spraw, które z różnych względów — humanitarnych i ekonomicznych — powinny przestać być sprawą poszczególnych rodzin — a muszą się stać problemem obchodzącym całe społeczeństwo. Niestety, — dotychczas jednak wyłącznie dla kobiety sprawy z tym związane są jak najbardziej żywotne.

Jeżeli jest niezamężną, a zajdzie w ciążę — społeczeństwo potępia ją, jeśli jest mężatką i matką dwojga, trojga dzieci — naogół sama staje bezradna wobec stwierdzenia następnego „nieświadomego” macierzyństwa.

Nie chcemy ciąży niepożądanych! Każde dziecko ma prawo rodzić się jako upragnione!

Okres życia piciowego kobiety trwa około 30 lat. W tym czasie każda kobieta mogłaby teoretycznie urodzić ponad 20 dzieci. Najlepszym dowodem istnienia regulacji urodzin jest fakt, że to się obecnie nie zdarza. Regulacja urodzin istnieje, lecz przeważnie jest przeprowadzana w sposób jak najbardziej szkodliwy dla kobiety, to znaczy za pomocą sztucznych poronień.

Każdy zabieg przerywania ciąży, nawet wykonywany w najlepszych warunkach, choćby w szpitalu i przez doświadczonego lekarza, jest zabiegiem szkodliwym dla zdrowia, może stać się przyczyną niepłodności i różnych schorzeń, a zdarza się, że kończy się śmiercią. Ogólna ilość zabiegów przerywania ciąży, które wykonano w szpitalach w r. 1957 tj. w rok po ogłoszeniu ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży sięgała 300 tys. W naszym kraju jak zresztą i w wielu innych stale wzrasta ilość poronień.

Jedynym środkiem zaradczym przeciw temu społecznemu niebezpieczeństwu jest zapobieganie ciąży.

Konieczne jest nauczanie go powszechnie, tak aby do każdej pary małżeńskiej dotarła świadomość, że powinna się wystrzegać ciąży, jeżeli nie może sobie pozwolić na powiększenie rodziny. Przerywanie ciąży nie może być traktowane jako metoda ograniczenia ilości dzieci. Zapobieganie ciąży polega na niedo-

puszczeniu do zetknięcia się jajeczka z plemnikiem. Stosując środki antykoncepcyjne, można skutecznie zapobiegać niepożądaną ciążę bez narażania się na utratę zdrowia. Środki antykoncepcyjne dzielą się na środki dla mężczyzn t.zw. prezerwatywy i środki dla kobiet jak błony „Proven”, gąbki lub tampony osłaniające część pochwy macicy i środki chemiczne jak krem „Proven” tabletki „NON” płyn „AMO” o działaniu plemni kobójczym.

Stopień pewności tych środków jest różny. Żaden z nich nie daje 100% gwarancji. Dla osiągnięcia więc większej pewności należy zawsze stosować dwa środki równocześnie, łącząc środek mechaniczny z chemicznym. Do sposobów najpewniejszych należą prezerwatywy. Dla większej pewności należy je stosować wraz z kremem „Proven” lub tabletką „NON”. Kształki gumowe „Proven” stosowane łącznie z kremem lub tabletkami „NON” dają duży procent gwarancji, lecz stosowanie ich wymaga koniecznej porady lekarskiej. Lekarz ginekolog po zbadaniu zadecyduje czy kobieta może używać błony.

Tampony i gąbki nasyczone płynem, lub kremem plemnikobójczym są nieco mniej pewne, zaś stosowane również jako sposoby zapobiegania środki chemiczne (krem, tabletki) irygacje po stosunku i stosunki przerywane nie dają właściwej pewności i nie powinny być stosowane.

Kalendarz małżeński jest metodą pozwalającą uniknięcia zajścia w ciążę, lecz daje się stosować tylko u części kobiet bardzo regularnie miesiączkujących i to też tylko w pewnych okresach ich życia (nie ma zastosowania po poronieniu, poroździe, przy zmianach klimatu, wstrząsach psychicznych). Znajomość zapobiegania przy wykorzystaniu metod biologicznych, jakimi są zasady kalendarza (znajomość dni płodnych i niepłodnych) powinna być powszechnie znana w każdym małżeństwie. Wykorzystanie dni niepłodnych znakomicie zwiększa możliwość zapobiegania ciąży.

Również fizjologiczną metodą zapobiegania ciąży jest metoda termiczna, polegająca na obliczeniu dni płodnych i niepłodnych na podstawie mierzonej zawsze w tych samych okolicznościach, a więc najlepiej rano, zaraz po przebudzeniu temperatury ciała. Podwyższenie temperatury występuje stale na 2 tygodnie przed miesiączką w związku z jajczkowaniem. Gdy dzień jajczkowania zostanie ustalony przez kilkumiesięczne mierzenie temperatury, nie jest rzeczą trudną obliczyć dni płodne i niepłodne u danej kobiety. W rezultacie tych obliczeń otrzymujemy okres 6 dni płodnych (3 dni przed podwyżką temperatury i 3 dni po podwyższonej temperaturze). W innych dniach okresu wogóle możliwość zapłodnienia nie istnieje. Naturalnie i tu podobnie jak przy stosowaniu kalendarza małżeńskiego go zagrażają odchylenia z powodu dodatkowego jajczkowania, ale można je uchwycić wcześniej za pomocą zmiany w karcie gorączkowej. Naukowcy podają, że na 1.027 par małżeńskich, żyjących według tej metody, ani jedna kobieta nie zaszła w ciążę wbrew swej woli. Trzeba pamiętać, że nim zacząć się stosować jakiegokolwiek sposobu zapobiegania ciąży, czy środki antykoncepcyjne, należy starać się zaciągnąć porady lekarskiej.

Lekarz nie tylko doradzi właściwy środek dobrany indywidualnie, ale pouczy dokładnie o jego stosowaniu.

Konkurs KT i R rozstrzygnięty

Ruch racjonalizatorski nabiera rumieńców

W początkach br. Klub Techniki i Racjonalizacji ogłosił konkurs pod nazwą „Najaktywniejszy Racjonalizator Produkcji”. Jednym z warunków konkursu było nadesłanie minimum 6 wniosków, które (o ile zostały zatwierdzone przez Komisję) dały autorowi prawo do nagrody pieniężnej.

Ostatnio Komisja pod przewodnictwem dyr. technicznego J. Dziwirki dokonała oceny prac i podzieliła nagród. Po dłuższej debacie postanowiono nie przyznawać pierwszej nagrody. Dwie II nagrody po 3.500 zł otrzymali Józef Siczek z TG-P i Tadeusz Kowalik z TP-1. Trzy III nagrody po 2.000 zł

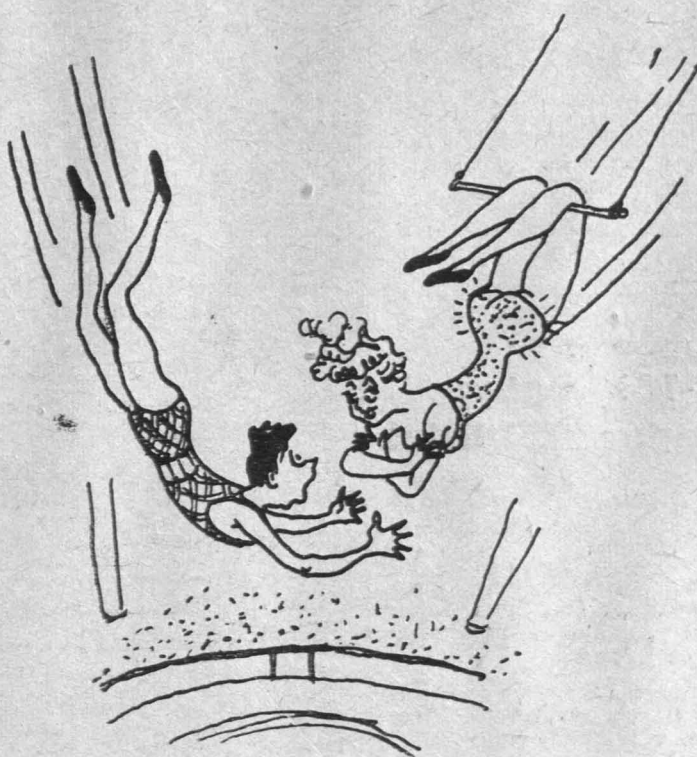
otrzymali Władysław Derlatka z TP-5, Starodumow z TP-8 i Romuald Wilczyński z TP-7e.

Część pieniędzy z niewykorzystanej I nagrody Komisja postanowiła wyasygnować na tzw. nagrody uznaniowe (po 700 zł każda). Otrzymali je: Stanisław Sujka z TT, Mieczysław Szwa-gierek z TM-1, Henryk Ostrowski z TM-1 i Bonifacy Zawadzki z TP-8.

Na marginesie tego konkursu należy podkreślić, że cel jaki postawił przed sobą KTIR został osiągnięty. Ruch racjonalizatorski powoli znów nabiera rumieńców.

Ogółem na konkurs wpłynęło 180 projektów.

HUMOR



— A kupisz mi futro?...

Odwiedzamy hotel robotniczy

Nowe kierownictwo— nowe porządki Mniej burd i pijackich libacji

O tym, że hotele robotnicze nie cieszą się dobrą reputacją wiemy wszyscy. Opinia ta przylgła do nich od początku ich powstania. Hotel robotniczy przy naszych Zakładach bynajmniej nie należał i nie należy do wyjątków. Były nawet okresy, kiedy „przodował” w różnego rodzaju burdach. Dziś sytuacja uległa nieco poprawie. Na ten temat rozmawiamy właśnie z nowym kierownictwem hotelu **Edwardem Paciorkiem i Mieczysławem Gutowskim**.

— Naszym głównym zadaniem — mówią — było przywrócenie dobrej opinii hotelowi oraz należytego wyglądu estetycznego. Szczególnie ten pierwszy problem nie był rzeczą łatwą.

Jak sobie z tym poradzić? Otóż, przede wszystkim, wprowadzono w stosunku do wszystkich odwiedzających ścisłą kontrolę. Szczególnie „zainteresowano” się kobietami... Krótko

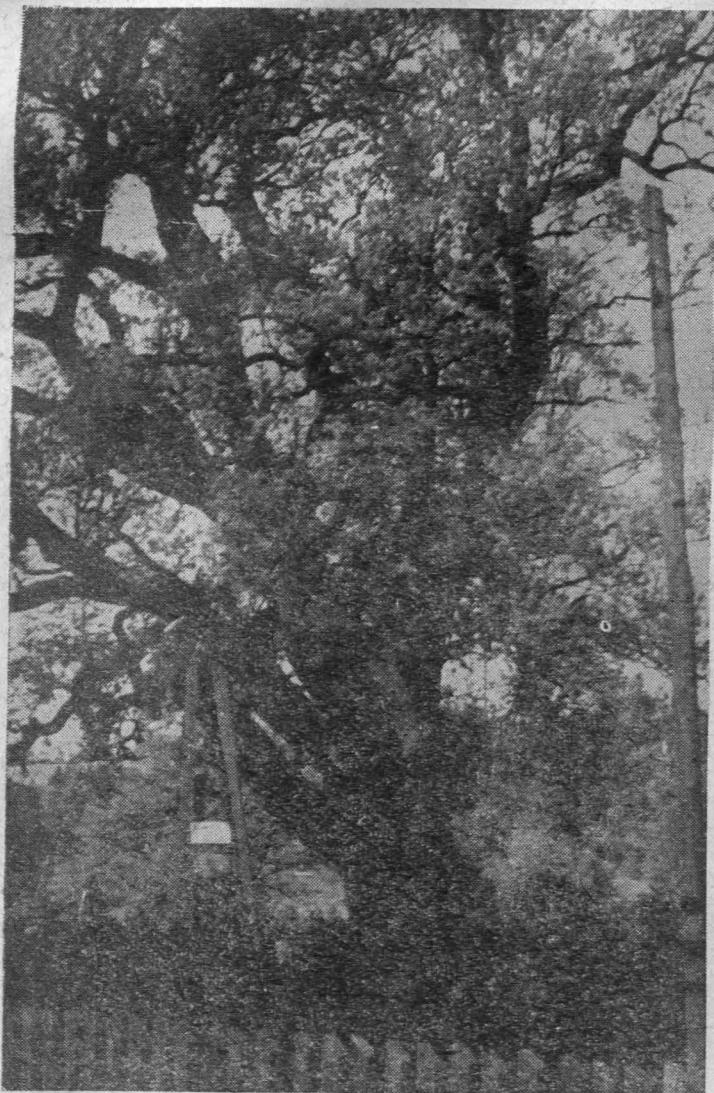
mówiąc, prawo do odwiedzania mają tylko te kobiety, które udowodnią dokumentami, że są rodziną. Zarządzenia niestety, drażniące, ale konieczne. Wyniki tego kroku nie dały na siebie długo czekać. W hotelu panuje spokój i porządek. Nie znaczy to, że jest już idealnie, niemniej jednak poprawa jest olbrzymia.

Wzięto się również za generalne porządki. Przywrócono świeżość parkietowi, który dotychczas był — chyba niepotrzebnie — malowany. Na zewnątrz zaś hotel otrzymał kolorowy tynk.

Przy okazji kierownictwo apeluje do wszystkich mieszkańców, aby szanowali włożony wysiłek w uporządkowanie hotelu, aby dbali o jego czystość. Bo czystość wpływa między innymi na dobre samopoczucie mieszkańców. O tym niech pamiętają „hotelarze”.

(tk)

KĄCIK FOTOAMATORA



DZIŚ ZAMIESZCZAMY KOLEJNE ZDJĘCIE „W KĄCIKU” FOTOAMATORA. AUTOR P. STANISŁAW GOLES Z WYDZIAŁU TP-6 PRACĘ SWOJĄ ZATYTUŁOWAŁ „POD DĘBEM”. ZDJĘCIE PRZEDSTAWIA WŁAŚNIE HISTORYCZNEGO „BARTKA”.

DZIEKUJEMY!

Ulewne deszcze dały się we znaki

Woda zalała stołówkę, TP-7c i Remontowy 3 kilogramowego szczupaka schwytano w... Zakładach

27 lipca br. w późnych godzinach wieczornych, na skutek padających ulewnych deszczów, na teren Zakładów wdarła się woda, zalewając stołówkę, przyległe do niej magazyny, wytwórnice wód gazowych oraz wydział TP-7c i częściowo wydział Remontowy. „Powódź” na stąpiła w wyniku wylania strumienia płynącego od strony Prędocinka i przerwania grobli rowu biegnącego wzdłuż Zakładów.

Akcja ratownicza i zabezpieczająca rozpoczęła się natychmiast i trwała do południa dnia następnego.

Woda zalała również park przyzakładowy, a rwący ulicą Kościuszkę potok utrudniał dojście do Zakładów.

Straty spowodowane przestojami na obu wydziałach i na stołówce są dość poważne.

(ho)

Pocztówka z Mazur

Panie Redaktorze!

Zgodnie z przyrzeczeniem przesyłam pocztówkę z Mazur. Jak pan zapewne wie wybraliśmy się do Zgonu motocyklami. Proszę mi wierzyć, że w czasie jazdy kolumna nasza wyglądała imponująco, szczególnie wieczorem, kiedy nasze reflektory

znowu jedziemy dalej. Przed nami jeszcze 250 kilometrów.

Oczywiście dojechaliśmy, bo w przeciwnym wypadku nie otrzymaliby pan tej pocztówki?

A więc jesteśmy znowu w tej pięknej okolicy. Na odgłos zbliżających się maszyn z naszych



ry z trudem przebijały gęstą i białą jak mleko mgłę. Jechaliśmy wolno, ostrożnie. W takich warunkach drobna nieuwaga mogłaby zakończyć się kraksą. Kolumnę oczywiście prowadził kolega SURMA, popularnie przezywany „TRABKA”. Na dziesięć kilometrów przed Modlinem zatrzymujemy się. Odpoczynek dla ludzi jak i maszyn jest konieczny. Po chwili

łowisk zrywa się stado dzikich kaczek. Mimo woli oblizujemy się...

Narazie tylko tyle o pierwszych wrażeniach. W imieniu całego obozu przesyłam panu, Redaktorze, serdeczne pozdrowienia. Następną pocztówką będzie nieco obszerniejsza. Część.

PUCHACZ

O pracy i zadaniach Komisji Głównej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

20 sierpnia br. Komisja dokona analizy mocy produkcyjnych w wydziałach oraz zestawu bilansu mocy całego Zakładu. Do 25 sierpnia br. Komisja Główna, opierając się na dyskusji z kolektywami wydziałów oraz na zestawieniu bilansu mocy produkcyjnych, rozpracuje tematykę do dyskusji w grupach roboczych i zespołach. 26 sierpnia br. tematyka ta na poszerzonej Egzekutywie i Prezydium Samorządu Robotniczego przedłożona zostanie do zatwierdzenia. W dniach od 27 sierpnia do 10 września br. Komisja Główna w oparciu o zatwierdzoną tematykę przeprowadzi dyskusję w zakładzie. O jej wynikach dowiemy się dopiero z oceny w dniu 7 października. Zaś 8 października Komisja Główna opracuje potrzeby inwestycyjne dla Zakładu na 1961 rok.

Oprócz tej, na szeroką skalę zaprojektowanej pracy, Komisja zatwierdziła opracowany do dyskusji projekt planu inwestycyjnego na rok przyszły, tak

dla inwestycji scentralizowanych, jak i zdecentralizowanych oraz projekt planu postępu technicznego. Plany te zostały rozbite na roboty budowlano-montażowe, zakupy obrabiarek i urządzeń oraz postępu technicznego i podzielone na tematy do tyczą poszczególnych wydziałów. Wydziały zaś rozpatrzą możliwość przeprowadzenia oszczędności, uwzględniając, czy planowane roboty budowlano-montażowe są konieczne do wykonania i czy wydział widzi możliwości rozwiązania tego zagadnienia poza nakładami inwestycyjnymi.

W dalszej części tematów Komisja sugeruje możliwości podważenia projektów i wysuwnia własnych koncepcji w zakresie rozwiązania technicznego względnie zastosowania materiałów tańszych, wyszukiwania rezerw mocy produkcyjnych, które umożliwią całkowite lub częściowe zmniejszenie zakupu obrabiarek i urządzeń.

Komisja uważa również, że zgłoszone zapotrzebowania importowe, szczególnie z krajów kapitalistycznych należy przeanalizować i, o ile możliwe, zastąpić produkcją krajową.

Jak więc z tego widać praca, przed którą stoi Komisja Główna i cały Zakład, jest olbrzymia, poważna i skomplikowana. Sądźmy jednak, że biorący w niej udział fachowcy staną na wysokości zadania.

Odpowiedzi Redakcji

„Zeta” — Zdjęcia, niestety, niewyrazne, mało kontrastowe. Prosimy przysłać na konkurs coś lepszego.

R.W. — Od 1 lipca br. porady lekarskie udzielane są tylko za okazaniem książeczki ubezpieczeniowej.

T.M. z wydz. TP-8 — Przy Uniwersytecie Robotniczym ZMS istnieje Technikum Mechaniczne. Dokładne informacje otrzymacie w Kamiecie Zakładowym ZMS.

„Zeglarz” — Z wierszyka nie skorzystamy.

Kącik prawnika

PRACOWNIK „Y” ZAPYTUJE W JAKIM TERMINIE WINIEN ZŁOŻYC WNIOSEK DO ZAKŁADOWEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ Z TYTUŁU PRETENSIJI ZA NIE WYPŁACENIE NALEŻNOŚCI ZA PRZEPRACOWANE GODZINY NADLICZBOWE.

Dekret z dnia 24 lutego 1954 r. o zakładowych komisjach rozjemczych określił terminy przewidziane dla stron, które mają charakter bezwzględnie wiążący i niedotrzymanie ich przez stronę powoduje określone przepisy — ujemne dla strony — skutki prawne.

Określający te terminy przepis art. 6 dekretu stanowi co następuje:

„1. Wniosek o rozpoznanie sporu przez zakładową komisję rozjemczą nie może być zgłoszony:

- a) w sprawach o rozwiązanie stosunku pracy — po upływie 14 dni od dnia zawiedzenia o wypowiedzeniu lub rozwiązaniu,
- b) w sprawach o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe — po upływie jednego miesiąca od dnia wypłaty wynagrodzenia za okres, w którym była stosowana praca w godzinach nadliczbowych,
- c) w innych sprawach — po upływie trzech miesięcy od dnia dowiedzenia się o okoliczności stanowiącej podstawę roszczenia.

2. Zakładowa komisja rozjemcza może z przyczyn uzasadnionych szczególnymi okolicznościami uwzględnić spóźnienie wniosku o rozpoznanie sporu”.

mgr K. G.

Ciekawostki...

22-letni Chińczyk YUE TONG — żyjący w XV wieku asceta i wyznawca Buddy, siadł na ziemi skrzyżowanymi nogami w tzw. pozycji Dhyana (rozmyślanie) i wstał do końca życia w tej samej pozycji. W tej samej pozycji umieszczono w szkolej skryżyni zabalsamowane ciało.

—oOo—

Ile waży twoje imię i nazwisko?

Oblicz. Każda litera imienia i nazwiska, pisana obok siebie waży według obliczeń amerykańskich 0,0000125 uncji. Uncja — 28,35 gramów.

—oOo—

Zegar waży więcej, kiedy jest nakręcony. Kiedy stoi jego waga się zmniejsza.

—oOo—

Kobiety oddychają o jedną trzecią szybciej niż mężczyźni.

„ŻYCIE ZAŁOGI” — organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. Gen. „Waltera” w Radomiu. Redaguje: Kolegium w składzie: Seweryn Banasik, Stanisław Cota, Antoni Gomółka, Ireneusz Kotliński, Ireneusz Pięstrzyński, Tadeusz Prygiel, Tadeusz Sadownik.

Redakcja: Radom, Zakłady Metalowe im. Gen. „Waltera”, telefon 11-41 wewn. 882.

Wydawca: Samorząd Robotniczy. Druk: Radomskie Zakłady Graficzne, Radom, Żeromskiego 48. Nr zam. 2083 Gz-5